Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 26 Marca 1910 roku. | Nr. 24.

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

## Alleluja!

Skończył się smutek uczniów Pańskich i płacz świętych niewiast.

Niesłychana radość opanowała serca wszystkich na wieść, że Chrystus zmartwychwstał.

„Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Maryi Magdalenie.“

Nowy porządek zapanował w świecie. Wzgardzeni grzesznicy i jawnogrzesznice zostali przypuszczeni do świętego grona wybrańców Pańskich, a nawet pierwsi głosić poczęli tajemnicę Zmartwychwstania, spełniając wyraźną wolę Pana.

Aby się nikt nie wynosił, ani liczył na siły własne, bo „wszelki, który się podwyższa, poniżon będzie.“

I oto gdy z górnych wyżyn po przestworza i gór szczyty spływa powietrznemi szlaki anielskie: Alleluja, napełniając serca śmiertelnych pociechą i weselem bez granic, to ziemia, która niedawno drżała ze zgrozy przy śmierci Jezusowej, zdobi się w krasę i wdzięki, pokrywa się kwieciem barwnem i łąkami wzorzystemi, przyjmując udział w radości wszechświata.

Z wieczystych ciemnic bezdola, łez —
Leci radosne ku niebu w strzał
Alleluja! Cierpieniom wszak-ci to kres
Ukrzyżowany Pan z grobu wstał!

„Wstał-ci Pan z martwych!“ i „śmiercią swą śmierci rozgromił moc,“ by zdumionym oczom apostołów i uczniów swoich okazać swą nadziemską potęgę.

Zaiste, to Wielka-noc, w której się taka tajemnica stała.

Skruszona potęga piekieł, obalone straże, potargane pęta niewoli. Zwycięzca śmierci wskazuje nam drogę, na której świeci jasno: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali.“ „Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość wzajemną mieć ku sobie będziecie...“

„Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, módlcie się za prześladujące i spotwarzające was...“

Stosując się do tych zleceń Pana, pierwsi uczniowie Jego, lubo rośli w liczbę, ale stanowili wszyscy „serce jedno i duszę jedną“.

Zapatrzeni zawsze w Tego, który wskazał, jak cierpienia i śmierć samą zwalczać należy, gardzili uciechami ziemskiemi, umartwiali siebie, bo im w sercu brzmiało rajskie ono: „Alleluja!“

Prawie wszyscy krew swoją i życie złożyli w ofierze, by być bliżej Tego, który śmiercią swoją niebu ich pozyskał.

* * *

I przeszły wieki całe.

Ludzie, wyznawcy Chrystusa, wyznając Jego ustami, życiem swojem Boską naukę splamili. Jak dzikie zwierzęta lub stado nierozumnych stworzeń w nienawiści się gryzły i krew bratnia, jak krew Abla niewinnego, zrumieniła ziemię.

Miłość bliźniego poszła w niepamięć, a tych którzy miłowali, miano za szaleńców i szyderstwami obrzucano.

Aliści Pan, który czuwa nad światem i losami jego kieruje, pośród ogólnego odstępstwa od ideałów Ewangelii, wybrał sobie dusze gorące, aby hejnał Mu wieczny, ono wieczne „Alleluja“—tu na ziemi śpiewały.

Chrystus Pan zmartwychwstał i wskrzesza oną — tak piękną a przez całe pokolenia zapomnianą i w grobie złożoną, naukę swoją.

Alleluja więc śpiewajmy.
Barankowi chwałę dajmy!

---

Z powodu radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego —, składamy wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom — wszystkim Braciom i Siostrom Maryawitom, najserdeczniejsze życzenia wesołego „Alleluja.“ Oby pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, napełnił wszystkie serca, ukoił wszystkie bóle, uciszył wszystkie pragnienia. Oby zmartwychwstanie i szczęście niezamącone zapanowało w życiu naszem.

REDAKCYA.

---

# KRONIKA

## KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum spraw wewnętrznych odmówiło stanowczo jakiegokolwiek zasiłku na projektowane rozszerzenie szpitala dle umysłowo-chorych w Tworkach. Wobec tego wyszukaniem funduszów ma się zająć specyalnie do tego wybrana komisya. Projektowanem jest podwyższenie 5-cio kopiejkowego podatku o 3 kop. na utrzymanie zakładów dobroczynnych.

— Ministeryum komunikacyi łącznie z ministeryum spraw wewnętrznych uznało, iż obowiązujące obecnie przepisy, dotyczące handlu pismami na stacyach kolejowych, są niedostateczne. Ministerya te opracowały nowe przepisy, które koleje rządowe winny już obecnie stosować.

— Narada przy ministeryum handlu i przemysłu uchwaliła wydanie subsydyum dla Buska na urządzenie kursalonu w wysokości 75 proc. jego kosztorysu, mianowicie 75,000 rb.

— Zarząd główny poczt i telegrafów w Petersbyrgu, polecił zarządowi poczty warszawskiej przedstawić w najkrótszym czasie kosztorys urządzenia w Warszawie lokomocyi samochodowej z wykazaniem planów odpowiedniego pomieszczenia dla samochodów i mieszkań dla szoferów. Samochody mają zastąpić wozy parokonne i wózki jednokonne,

używane do przewożenia pakietów z poczty, oraz korespedencyi ze skrzynek pocztowych rozmieszczonych po ulicach miasta. Inowaya ta ma być wprowadzona na życzenie ministra spraw wewnętrznych we wszystkich większych miastach Cesarstwa.

— Dnia 22 b. m. przybył do Carskiego Sioła król Serbski, Piotr.

— Polecono zarządom pocztowo-telegraficznym, aby celem usunięcia niedogodności, na jakie narażona jest publiczność przy podawaniu posyłek i przekazów pieniężnych, niezwłocznie wywiesiły stosowne przepisy i objaśnienia.

— Na prezesa Dumy wybrany został wódz październikowców, Guczkow.

— Ogłoszono dokładny tekst przyjętego przez Dumę i Radę państwa prawa o mianowaniu księży rzymsko-ktolickich na stanowiska w kapitułach oraz o jednoczesnem piastowaniu dwóch etatowych posad duchownych.

— W Petersburgu wykryto świeżo poważne nadużycia z pieniędzmi, zbieranemi na rzecz instytucyi Czerwonego Krzyża przez specyalnych urzędników, wzamian za medale i odznaczenia. Urzędników tych zaaresztowano.

— Wydział aeronautyczny głównego zarządu inżynieryi wojskowej opracował szczegółowy projekt utworzenia w Rosyi flotylli niewielkich balonów sterowych o pojemności 1,500 do 2,000 metrów sześciennych. Na zbudowanie takich aeroplanów ogłoszony będzie konkurs, do którego zaproszone zostaną firmy zarówno miejscowe jak i zagraniczne.

— Arcybiskup warszawski wystąpił do właściwej władzy z przedstawieniem o podwyższenie wynagrodzenia kapelanom cmentarza powązkowskiego za spełnianie obowiązków religijnych, wypływających z woli osób, które poczyniły zapisy na rzecz tego cmentarza.

W odpowiedzi na to zapadła rezolucya, aby zrównać pod tym względem kapelanów cmentarnych z wikaryuszami kościołów filialnych.

Nie zgodził się na to ks. arcybiskup i ze względu, iż w takim przypadku kapelani byliby zmuszeni szukać dochodów ubocznych, np. wykładów religii w szkołach, na coznów, jako zajęci przez cały dzień, nie mają czasu;—wystąpił powtórnie z żądaniem podwyższenia pensyi kapelanom, przy zachowaniu dotychczasowych obowiązków, wypływających z zapisów na cmentarz, oraz z odprawianiem nabożeństw za zapisodawców.

— Na terenie nafcianym Towarzystwa bakińskiego wytrysnęło źródło nafty, wyrzucające 200,000 pudów nafty na dobę.

— Władze administracyjne oskarżyły radę miejską w Łucku o fałszowanie ksiąg metrycznych ludności żydowskiej.

— Spożycie alkoholu w Łodzi z każdym prawie rokiem wzrasta. W r. 1905 w łódzkim składzie monopolowym sprzedano wódki 463,639 wiader — wartości blizko 4 miliony rubli. W następnych latach ilość sprzedanej wódki stopniowo wzrastała. W ostatnim 1909 roku sprzedano w łódzkim składzie monopolowym wódki 773,328 wiader—za sumę bez mała sześć i pół miliona rubli. Olbrzymią tę sumę wydała na alkohol Łódź i powiaty: łódzki, brzeziński, łaski i łęczycki.

— Pod przewodnictwem prof. Miłodrowskiego przybyła do Warszawy partya składająca się z 40 studentów politechniki ryskiej, dla zwiedzenia tutejszych zakładów wyrobów metalowych, wodociągów, tramwajów, stacyi elektrycznej oraz gmachu Instytutu politechnicznego.

— W kopalniach miedzi w Ekaterynburgu zginęli od zatrucia siarkowodorem: sztygar i pięciu górników.

— We wsi Krzemień w pow. Sokołowskim spaliło się 36 zagród. Straty wynoszą przeszło 30 tysięcy rubli.

* Dnia 21 b. m. przybył do Konstantynopola król Ferdynand bulgarski, witany przez sułtana, następcę tronu i ministrów.

* W sejmie węgierskim hr. Khuen, prezes ministrów węgierskich, został czynnie znieważony. Cesarz, arcyksiążęta i wszyscy ministrowie przesłali telegraficznie hr. Khuenowi wyrazy współczucia.

* W St. Poelten przyszło do krwawych zajść między Czechami a Niemcami. Niemcy wtargnęli do lokalu, zajętego przez czeskich robotników i rozbili go. Z tego powodu przyszło do bójki, w której wiele osób zostało poranionych. Dopiero przy pomocy wojska przywrócono spokój.

* Rząd chiński zabrał się energicznie do zreformowania swej armii i postawienia jej na stopie odpowiadającej armiom wielkich mocarstw europejskich. W celu zapoznania się z urządzeniami wojskowemi w Europie wyjechała z Peki-

nu specyalna komisya, złożona z 20 wyższych oficerów pod przewodnictwem księcia Tsin-Tsan, brata regenta Chin.

* Hiszpania zaciąga pożyczkę 60 milionów pesetów na pokrycie kosztów wyprawy do Melilli.

* Wrzenie wśród chłopów Tessalii (prow. Grecyi) przybiera coraz groźniejsze formy. Do pociągu, wychodzącego z Larissy musiano wsadzić 10 uzbrojonych żandarmów, aby zapobiedz napadowi na pociąg. Mimo to w Kilibrze 500 włościan zatrzymało pociąg, rzucając weń kamieniami. Niektórzy chłopi strzelali nawet. Żołnierze, broniąc się dali salwę, po której napastnicy uciekli. Na najbliższej stacyi był nowy napad. Żołnierze strzelając do napastników, 5 włościan zabili, a 20 ciężko zranili. Rząd grecki postanowił wysłać do Tessalii nowe oddziały wojska, aby zaburzenia te siłą powstrzymać.

* Polskie Tow. Emigracyjne otrzymało wiadomość, że amerykańskie władze emigracyjne zaprowadziły nowe obostrzenie przepisów emigracyjnych w tym kierunku, że odtąd nie będą dopuszczani do lądowania tacy emigranci, którzy nie przywieźli z sobą gotówki przynajmniej 25 dolarów, lecz mają ją otrzymać przed wylądowaniem od krewnych lub znajomych przebywających w Ameryce, co dotychczas było tolerowane. Należy tedy przestrzegać przed udawaniem się do Ameryki, takich wychodźców, którzy — oprócz zapłaconej jazdy lądem i morzem—nie posiadają pszy sobie wymienionej wyżej gotówki, oraz dokładnego adresu krewnych lub znajomych w Ameryce.

* Na wschodniem wybrzeżu japońskiem szalała niezwykła burza. Przeszło 50 statków rybackich zatonęło wraz z załogą przeszło 800 ludzi.

* W jednym z rzymskich kościołów w czasie Mszy Św. eksplodował motor gazowy. Jedna osoba zginęła, a dwie odniosły rany.

* W północno-zachodniej Hiszpanii dwa dni już pada obfity śnieg. Komunikacya kolejowa na wielu liniach została przerwana.

* W szybie „Bohemia“ w Borysławiu, szalał w tych niach pożar. Dzięki energicznemu ratunkowi pożar nie rozszerzył się. ale szyb i tłoczarnie są stracone.

* W pobliżu Greenmountain, w Ameryce Północnej, z przyczyny niewiadomej wykoleił się pociąg osobowy i spadł z nasypu. Wiele wagonów strzaskanych, 45 osób zabitych. Sądzą wszyscy, że liczba offar katastrofy jest większa.

* **Bez alkoholu.** Pierwszym krajem bez napojów alkoholowych w Europie będzie wyspa Islandya, należąca do Danii. Już w roku 1900 zakazano fabrykowania napojów upajających, wolno je było jednak dowozić z innych krajów oraz sprzedawać. Dnia 10 września 1908 r. w powszechnem głosowaniu ludowem większość mieszkańców (4271 głosów przeciwko 2611) oświadczyła się także za zakazem importu i sprzedaży wszystkich napojów upajających. Dnia 1 maja r. ub. zajmował się tą sprawą parlament i obie izby uchwaliły znaczną większością głosów zakaz importu i sprzedaży alkoholu Niedawno temu zaś król duński prawo to potwierdził, tak, że jest ono obecnie ostatecznie przyjęte. Wejdzie ono w życie dnia 1-go stycznia 1912, a wówczas w Islandyi alkohol znajdować się będzie tylko w aptece.

## Z ŻYCIA MARYWICKIEGO.

**Wycieczka studentów.** Dn. 20-go b. m. przybyła z Warszawy do Płocka wycieczka studentów uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Weterynaryjnego, wraz z słuchaczkami wyższych kursów przy uniwersytecie Warszawskim. Wycieczkowicze, w liczbie około 75 osób, zwiedzali zakład Sióstr Maryawitek i nadzwyczaj serdecznie i szczerze badali idee Maryawityzmu. Sądząc z ich zapytań i rozmów, przekonaliśmy się, że młodzież bardzo interesowała się stroną religijną Maryawityzmu, nie tylko społeczną. Jest to objaw znamienny. Wogóle dzisiaj kwestyami religijnemi zajmują się nawet ci, którzy dawniej niemi gardzili, lub je bagatelizowali. Turyści zostawili po sobie bardzo miłe wrażenie; czuć było, że szczerze i z dobrą wolą szukają utęsknionej prawdy.

## Listy do Redakcyi.

*(Dok.)*

**Z Sokółki.**

Wpływ ambony rozdzielił ludność tutejszą na dwa stronnictwa, to jest za i przeciw Maryawityzmowi. Chociaż większość przeważnie ludzi ciemnych, żyjących tylko dla swoich osobistych intere-

sów, pozostała na stronie prawowiernych; jednakże nie brak ludzi dobrej woli, którzy gruntownie rozumieją istotny stan rzeczy i spora liczba jest osób, które tajemnie podzielają idee Maryawityzmu, czekając z wielką niecierpliwością kiedy już będzie otwarta kaplica maryawicka w Sokółce, tym tak dogodnym punkcie, leżącym w pośrodku drogi między Grodnem a Białymstokiem. Każdy wzdycha i czeka, aby prędzej chwała Boża zaistniała w języku polskim w tutejszej miejscowości. Jest naprzykład u nas staruszek lat 80 mający, który inaczej i słyszeć nie chce, jak tylko, aby ks. Maryawita go pogrzebał, gdy on umrze.

* *
*

Kilka drobnych illustracyi przedstawia dokładnie rzymski fanatyzm u pojedynczych osób. Otóż jedna dziewczyna przyszła do sąsiada, który chciał pokazać jej kalendarz maryawicki, co tam w nim piszą. Ale gdzie tam, ona wyrwała go z rąk i rzuciła pod próg. Drugi znowuż człowiek, skoro mu pokazano kalendarz i inne pisma, odskoczył od nich jakby oparzony wrzątkiem. A kiedy mu gospodarz domu zaczął mówić, że on małej wiary, powiedział, że on przysięgał w kościele i odszedł. Przeciwnie, bratczyk kościelny,—który ma swoją komżę nawet,— a który za nic nie poszedł na pogadanki religijne do ks. Maryawity, — skoro jego wołał znajomy, — tak zainteresował się w jednym domu kalendarzem Maryawickim za r. 1909, że włożywszy okulary pilnie przepatrywał i czytał go od 4 do 10 godziny wieczór, i został z niego bardzo zadowolony, mówiąc, że nic przeciwnego w Maryawityzmie niema i wszystko tylko prawda. Tymczasem miejscowy dziekan, będąc na lekcyi religii w szkole miejskiej, rozpytywał, kto z uczniów był u ks. Maryawity, a dowiedziawszy się krzyczał na nich, ażeby więcej nie chodzili. A jednego ucznia, który przyznał się, że czyta kalendarz Maryawicki, — wydalił z lekcyi religii i kazał na takowej u niego nie bywać.

* *
*

Jak ks. wikary Piotr Niewiarowski jeździł po kolendzie, to do tych domów, —gdzie mu mówiono, że te ludzie przychylne są dla ruchu maryawickiego,— wcale nie zachodził. Nietylko w mieście, ale i po wsiach parafii Sokólskiej wszędzie w każdym domu pytał się, kto chodził do „kozłowity“ i jeżeli kto był to dawał notacyę. Parafia Sokólska dosyć duża, przeszło 16,000 dusz płci obojga. Opodatkowani oni niby na restauracyę kościoła, — który niedawno rozszerzony przez nieboszczyka dziekana, — tak: po 1 rub. z duszy kto niema gruntu i 1 r. 20 k. z $1^1/_2$ morgi, kto ma grunt. A więc jedni—zamożniejsi—to dają, a—drudzy— nie, którzy biedni. Niezadowolenie rośnie. W mieście w jednym domu ks. wikary zapytał się między innemi: „Do tej osoby, (nazwał po nazwisku), wyklętej przez kościół chodzisz?“ „Chodzę“ brzmiała odpowiedź. „I pójdę“—znowuż dodał gospodarz domu—„bo mam u niej ważne interesa i dokumenta.“ „Pamiętaj, nie idź, bo będziesz i ty wyklęty; niech lepiej twój cały majątek przepadnie, a nie idź!“ „O nie, pójdę!“ „No, jeżeli tak, to idź, tylko nie słuchaj co ona tobie będzie mówić.“ „Wielebny księże! Ja nie rozumiem dla czego to księża klną ludzi za to, że idą posłuchać ks. Maryawity, przecież nic złego ja w tem nie widzę. Czyż mnie kto zmusi być maryawitą, jeżeli naprzykład ja nie chcę? I znowuż czemu Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, umierając na krzyżu nikogo nie przeklinał, a przeciwnie modlił się do Boga Ojca, za nieprzyjaciół mówiąc: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią! O jakiż to piękny przykład dla księży, ale czyż oni naśladują Chrystusa?“—Ksiądz wikary zamilkł i nic mu więcej nie powiedział na to.

* *
*

Będąc w drugim domu ks. wikary Niewiarowski zobaczył kalendarz Maryawicki, List pasterski, pismo „Maryawita“ i chciał to zabrać, ale syn gospodyni domu nie dał mu; a więc ks. wikary przemocą zaczął odbierać mu i poczęli szamotać się, bo w obronie księdza stali domowi. Jednakże nie mógł odebrać,—bo mężczyzna zdrowy jak dąb; — to siadł, uspokoił się i nareszcie powiedział: „...Przeklęty jesteś od Ojca św.! Ja dołożę dziekanowi.“ — „Dobrze“ odpowiedział młody człowiek.

* *
*

Bogaty miejscowy gospodarz pracował w swojej stodole. Wtem wlata gospodyni z płaczem do mężac, mówią: „Już nasz syn tylko co umarł.“ Syn był młody 18 letni kawaler. Gospodarz rzucił wszystko, poleciał do domu, wziął z sobą pieniądze i tak jak zwykle, przy robocie, nie ubrany czysto, (nawet z biedy zapomniał umyć się i uczesać), czem prę-

dzej poszedł do ks. dziekana. Zaszedł przez kuchnię, lokaj dołożył. Wyszedł do niego ks. dziekan. Zaczęli się targować za ekspertacyę i wogóle za pogrzeb. Stargowali na 13 rubli, chociaż ks. dziekan chciał koniecznie 15 rubli. Nazajutrz przychodzi ks. dziekan z organistą. U gospodarza dwa domy i jeden z nich bardzo ładny z pięknie malowanym gankiem. Zobaczył to ks. dziekan i pyta się u gospodarza: „A czyj to dom?“ Gospodarz mówi: „Mój. Tu mieszka lokator.“ „O! bratku to ja za mało z tobą się zgodził, musisz mi dodać te 2 ruble, ja nie wiedziałem że ty bogaty; przyszłeś do mnie obłachmaniony, myślałem że ty biedny.“ „Bo jak nie dasz jeszcze 2 ruble tak nie pójdę z ciałem nieboszczyka.“ Poczęli znowuż targować się. Gospodarz mówi: „Ja raz zgodził się i nie myślę drugi raz godzić się!“ Ale wmięszali się sąsiedzi i zaczęli wstydzić ks. dziekana, że tak niedobrze robi. Już przystał na starą cenę, ale kiedy nieśli nieboszczyka do kościoła, to nie mogli zdążyć za ks. dziekanem, bo tak prędko leciał aż strach. Wszystko odleci, odleci—i czeka, a później znów leci. Na jutro znów drugi ks. z kościoła na cmentarz grzebalny ledwo, nie ledwo, noga za nogą, jak by nie żywy ruszał, się przez co strasznie namordował ludzi, co nieśli nieboszczyka. I wszystko tak mścił się ks. dziekan i wikary za 2 ruble.

*Piołun.*

Sokółka, 17 marca 1910 r.

---

## Z PRASY.

—:—

### Zaburzenia religijne wśród Polaków w Ameryce Północnej.

Organ Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych „Straż“ w № 10, o stosunkach kościelnych wśród tamecznych Polaków rzymskich-katolików tak pisze:

„Już dawno nie była amerykańska Polonia widownią tylu i tak wstrętnych awantur parafialnych jak obecnie.

„Burzą się Polacy w parafii w St. Joseph, Michigan, przeciwko księdzu Rakowskiemu, bo nie chce uznać prawa ludu do jakiej takiej kontroli nad majątkiem kościelnych, wyzywa ludzi z ambony od najpodlejszych wyrazów, jakie

---

13)

# Łaska papieża.

---

W pierwszej chwili radości nie zastanawiała się nad tem, jakie ma ciężkie przed sobą zadanie? Przez głowę jej snuły się pytania: od czego tu zacząć? — jak oznajmić, kogo właściwie ów marmurowy faun oznacza? — czy przy osłabionym stanie jej zdrowia wiadomość ta nie stanie się dla niej zabójczą?..

Nie mogąc rozwiązać tych wątpliwości, postanowiła złożyć wszystko na los szczęścia, przypadku. Liczyła przytem na to, że żywy Orsini silniej przemówi do wyobraźni jej córki, aniżeli posąg marmurowy — tak ulubiony.

Wczesnym już rankiem — nazajutrz — słudzy książąt Orsini przynieśli narzeczonej swojego młodego pana ślubne podarki: wspaniały koronkowy welon, prześliczny pas, nabijany złotem, dyamentami sadzony i cały od drogocennych kamieni lśniący książęcy dyadem.

Paulina — jak małe dziecię — pozwoliła się ubrać, nie stawiając żadnego oporu. Matka, podniecona gorączkowo, powiedziała jej tylko, że papież pragnie ją widzieć i że w Watykanie młode dziewczęta ukazują się w bieli.

Wieczorną porą, — o naznaczonej godzinie — przed skromnym dworkiem na Aventynie stanęła książęca lektyka, otoczona służbą magnackiego dworu książąt Orsini. W jednej chwili tłumy ciekawych i żądnych sensacyi Rzymian zapełniły ulicę, gdyż lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wieść, iż młody i swawolny książe Antoni upodobał sobie ubogą panienkę i dziś ją powiedzie na ślubny kobierzec. Niejedna z matek zazdrościła szczęścia Julii Salvaterra, a wszyscy pragnęli przyjrzeć się Paulinie w ślubnym stroju. Gdy ujrzano „pannę młodą,“ jak szła do lektyki, chwiejąc się na nogach, blada i mizerna, w zebranych

są w słowniku, a ostatnio został przyłapany na schadzce z dziewką Dott Coon w hotelu i musiał podpisać notę na 5 tys. dolarów.

„Burzą się ludzie przeciwko ks. Ostaszewskiemu z Natrony, Pa„ temu samemu jegomości, który niedawno napisał wstrętną broszurę przeciwko Kościołowi Narodowemu, biskupowi Hodurowi, przeciw Związkowi i patryotycznym organizacyom. Ks. Ostaszewski oskarżony jest przez organistę Korpantego i kilkunastu obywateli o podjudzanie parafian do napaści, gwałtów i bałamucenie cudzych żon i postawiony pod kaucyą do najbliższych przesłuchów sądowych.

„Burzą się parafianie w Jersey City przeciwko ks. A. Kwiatkowskiemu, któremu zarzucają przestępstwo 10 przykazań Boskich i 5-ciu kościelnych, wre w Newarku przeciw ks. Maśnicy, w Bayonne przeciw Świdrowi, w New-Yorku gotuje się straszna walka przeciwko ks. Strzeleckiemu. Korespondent Polskiego Kuryera wybadał, że na kościele, którego proboszczem jest ks. Strzelecki, ciąży 135 tysięcy długu, a prywatny majątek ojca Strzeleckiego przekroczył markę 300 tysięcy. Zarzucają też, że ks. Strzelecki traktuje parafian jako białych murzynów, otacza się ludźmi bez czci, wiary i sumienia, a właściwym parafianom nie daje głosu w zarządzie parafialnym.

„Już drugi rok walczą Polacy zawzięcie w Fall River, Mass., przeciwko ks. Basińskiemu. Biskup nie usuwa księdza, doszło do tego, że w ostatnie trzy niedziele odprowadzała policya ks. Basińskiego z kościoła do plebanii i odwrotnie, a tysiące ludu szemrzą, krzyczą, urągają, to klną i złorzeczą na przemiany. Zanosi się na przelew krwi, jeśli biskup nie da ludowi praw i nie zgodzi się na jego słuszne żądania. Itd. itd. Moglibyśmy tę litanię awantur przedłużyć do nieskończoności; wszędzie narzekania na zdzierstwo księży, na swawolę, tyranię na gorszące życie, na brak patryotyzmu i miłosierdzia ze strony księdza, na irlandyzowanie dzieci przez kościół i szkołę, na deptanie praw ludu, który kościoły stawia i utrzymuje.

„Nie przytaczamy listy zaburzeń, by się cieszyć z kłopotów rzymskich księży, nie, bo te awantury przynoszą wstyd wszystkim Polakom, a więc i nam naro-

---

tłumach dały się słyszeć szepty współczucia i zachwytu nad jej nieziemską pięknością...

W pałacu „apostolskim" przyjęto je uroczyście i wprowadzono zaraz do olbrzymiej kaplicy, prawizorycznie urządzonej w sławnych „loggiach" watykańskich. S ą d  o s t a t e c z n y Michała Anioła, przygniatał swoim ogromem maleńki ołtarz papieski.

Kaplica w tej chwili była prawie pusta. Członkowie rzymskiej arystokracyi, zaproszeni przez papieża na tę uroczystość, zbierać się dopiero w najlepsze poczęli. Przez kolorowe okna padające światło jasnego zmierzchu kładło na wszystkich i wszystko dziwne jakieś a tajemnicze i ponure refleksy. Potężne postacie „potępionych" z sądu ostatecznego w blaskach migocącego światła zdawały się uwypuklać i życia nabierać. Niewysłowiona jakaś obawa przejęła serca obu niewiast do tego stopnia, że Paulina drżąc cała, przymknęła bliżej matki, jakby szukając u niej opieki.

Wtem ciężkie podwoje kaplicy otworzono naroścież, a przez nie, poprzedzana przez dwu watykańskich kleryków, weszła księżna Orsini, wsparta na ramieniu dorodnego młodzieńca. Klerycy wskazali księżnej miejsce naprzeciw obu Salvaterra.

Dumna i sztywna zwykle księżna Izabella dziś jeszcze sztywniejszą się być zdawała. Jakby nie widziała nikogo, a nawet nie raczyła jednem spojrzeniem obrzucić swojej przyszłej synowej. Cierpiała widocznie w swej pysze.

Julia Salvaterra natomiast całą tę grupę śledziła wzrokiem, pełnym niepokoju. Co chwila oczy jej zwracały się to na surowe rysy wyniosłej matki, to na urodziwe oblicze jej syna, to z troską na twarzyczkę swej córki. Córka jej, dostrzegłszy młodego księcia, w jednej chwili, stanęła cała w płomieniach, a oczy jej, z wyrazem nieopisanego zdumienia wpiły się w twarz młodego Orsini.

*(C. d. n.)*

dowym katolikom, ale przytaczamy je jako znak czasu, jako upomnienie dla wszystkich księży, wysługujących się rzymskim biskupom, jakoteż dla tych samych biskupów, którzy są właściwymi sprawcami nieporozumienia.“

O samym zaś ks. Basińskim w Fall River, Mass, dziennik ten tak pisze:

„Kościół Narodowy ostatniej niedzieli był szczelniej zapełniony niż zwykle, a powodem tego była gorsząca awantura przed kościołem rzymskim.

„Ludzie chcąc koniecznie usunąć ks. Basińskiego, odmówili wszelkich opłat na kościół, ks. zaś B. sprzykrzyło się widocznie odprawianie nabożeństwa jedynie dla chwały Bożej, postanowił więc zmusić swoich parafian do płacenia przy pomocy usłużnej policyi. I oto powód do gorszących i smutnych bardzo zajść; gdy bowiem ludzie poczęli schodzić się na nabożeństwo, zastali policyanta z pałką rozpartego we drzwiach kościelnych, jakby to było wejście do teatrzyku, gdzie odgrywać się mają niekoniecznie moralne przedstawienia. Rzeczywiście do Mszy Św. dnia tego miały służyć dziewczęta, słusznie więc tylko wybrani mogli brać udział w takiem nabożeństwie.

„Zaledwie kilkanaście osób wpuszczono do kościoła, reszta zaś pozostała na ulicy przed kościołem, wielu pospieszyło na nabożeństwo do Narodowego kościoła. Za małą chwilę z plebanii wyszedł ks. B., w otoczeniu dziewcząt i skierował się ku kościołowi. W tłumie na taki widok zawrzało, posypały się złorzeczenia i wyzwiska; tłum postanowił zdobyć wejście do świątyni, choćby przemocą —poszły w ruch pałki policyantów, kilku ludzi pobito i okrwawiono, a w tejże liczbie jednego z lizuniów ks. proboszcza podobno najmocniej, kilku zostało aresztowanych i zapłacili po 50 dolarów.

„Nabożeństwo z asystą odprawiło się tym razem w pustym kościele.

„Zajście to naturalnie rozjątrzyło ogół jeszcze mocniej. Postanowiono nie chodzić do tego kościoła obryzganego krwią niesłusznie skrzywdzonych ludzi.“

## KALENDARZYK.

Marzec.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 25 | Sobota | † | *Wiel.* Ludgera |
| 26 | **Niedziela** | | **Zmartw. Chrystusa Pana.** |
| 27 | **Poniedz.** | | **Wielkanoc.** Jana K. |
| 28 | Wtorek | | *Wielkanoc.* Eusiaz. |
| 29 | roda | | Anieli Wd. |

**Szanownym prenumeratorom naszego pisma przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi.**

**ADMINISTRACYA.**

*Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73 Prenumeratorzy „Marydwity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.*



Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.